

dr hab. Olga Katafiasz, prof. AST
Akademia Sztuk Teatralnych
im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Dominiki Montean-Pańków,
stanowiącej oryginalne dokonanie artystyczne – reżyserię filmu
dokumentalnego „Głos” – oraz pisemny komentarz –
„Narracja i narrator w filmie dokumentalnym”**

Pani mgr Dominika Montean-Pańków jest absolwentką kształcenia w dyscyplinie sztuk filmowych i teatralnych Szkoły Doktorskiej Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi; ukończyła 4-letni tok kształcenia 25 czerwca 2025 roku, uzyskując efekty uczenia się przewidziane dla kwalifikacji na poziomie 8. Polskiej Ramy Kwalifikacji. W 1998 roku uzyskała tytuł magistra na kierunku filologia, specjalność filologia angielska w Instytucie Filologii Angielskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego; w 2006 roku otrzymała tytuł zawodowy magistra sztuki na Wydziale Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego. Z przedstawionej w postępowaniu dokumentacji nie wynika, żeby Pani mgr Dominika Montean-Pańków ubiegała się wcześniej o uzyskanie stopnia doktora. Kandydatka zrealizowała sześć filmów, będących szkolnymi etiudami („Na całe gardło” [2002, reżyseria], „Ewa lat 24” [2002, reżyseria], „Nieupoważnionym wstęp wzbroniony” [2003, reżyseria], „Cienie” [2003, reżyseria, scenariusz, scenografia], „Powiedz coś” [2004, reżyseria, scenariusz], „Marsz samotnych kobiet. Rocznic 1973” [scenariusz, reżyseria]). Po ukończeniu studiów reżyserskich – trzy filmy dokumentalne: „Kazimierz otwarty” (2007, reżyseria, scenariusz), „Za czapkę gruszek” (2010, reżyseria, scenariusz) i „Głos” (2022, reżyseria, scenariusz), dwa filmy fabularne: „Autor wychodzi” (2006, film krótkometrażowy, reżyseria, scenariusz) i „Skrzyżowanie” (2024, reżyseria, scenariusz) oraz spektakl telewizyjny „O doglądaniu draceny” według dramatu Kamila Szuszkiewicza (2022, reżyseria, opracowanie tekstu). Nie sposób nie zauważyć, że we wszystkich tych utworach reżyserka jest również scenarzystką (lub adaptatorką sztuki), a więc możemy je traktować jako dzieła autorskie. To, moim

zdaniem, szczególnie istotne, wzięwszy pod uwagę główny przedmiot zainteresowania Doktorantki – narrację filmową.

Pani mgr Dominika Montean-Pańków jako rozprawę doktorską w postępowaniu o uzyskanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne przedstawiła film dokumentalny „Głos” oraz pisemny komentarz „Narracja i narrator w filmie dokumentalnym”. Nim przejdę do opisu i oceny dokonania artystycznego i towarzyszącego mu wywodu, muszę z satysfakcją stwierdzić, że temat komentarza jest sformułowany nader celnie wobec dzieła filmowego, jak również wobec innych dokonań Doktorantki.

Film „Głos”, którego premiera miała miejsce na 62. Krakowskim Festiwalu Filmowym, jest dokumentem rejestracyjnym. Jego bohaterami są młodzi mężczyźni, nowicjusze Zakonu Jezuitów. Jak stwierdza sama Autorka, „«Głos» jest o powołaniu do życia w zakonie” (s. 23). Moim jednak zdaniem, a widziałam film trzykrotnie, jego piękno i wartość polegają również na refleksji nad codziennością, na możliwości – stwarzanej niejako dla widza – pochylenia się nad tematem duchowości.

Podstawowym założeniem Twórczyni była obserwacja kilkunastu młodych mężczyzn – ekipa filmowa (reżyserka, operator i dźwiękowiec) spędzała z nowicjuszami po kilka dni w każdym miesiącu, zdjęcia trwały niemal dwa lata (od października 2019 roku do września 2021). Ale czas akcji to około roku: od momentu wstąpienia trzynastu z nich do nowicjatu, aż po złożenie ślubów wieczystych przez tego, który spędził w zakonie już dwa lata.

W Części I komentarza, w której Doktorantka przedstawia wybrane teorie narracji filmowej – i do której wrócę w dalszej części recenzji – we fragmencie dotyczącym kina dokumentalnego, przytacza definicję Wojciecha Wiszniewskiego: „Przedmiotem zainteresowania twórców [kina dokumentalnego] jest człowiek i wszystkie jego sprawy [...]. W odróżnieniu od filmu fabularnego charakterystyczne dla filmu dokumentalnego jest to, że punktem wyjścia są konkretni, rzeczywiście istniejący ludzie, konkretne sytuacje, konkretne przedmioty. Krótko mówiąc, przedmiotem zainteresowania twórców filmu jest rzeczywistość ludzka, rzeczywistość społeczna” (s.

13). Nieprzypadkowo, jak sędzę, Pani mgr Dominika Montean-Pańków wybrała ten właśnie fragment spośród wielu innych definicji dokumentu filmowego. W „Głosie” bowiem w subtelny sposób przenikają się rzeczywistość ludzka i społeczna, przy czym ta pierwsza pokazana jest bezpośrednio.

Jak deklaruje Pani mgr Dominika Montean-Pańków, w „Głosie” „mamy do czynienia głównie z [...] narracją bezosobową, narratorem kinematograficznym, który działa na poziomie narracji, ale się nie ujawnia” (s. 28). Przyznam, że lekturę rozprawy zaczęłam od dokonania artystycznego i – mimo iż znałam tytuł komentarza – moje pierwsze wrażenie jako widzki zawierało w sobie pewien paradoks: z jednej strony, określałam typ narracji, analizowałam jej przebieg, z drugiej jednak nie mogłam oprzeć się wrażeniu, iż ten „bezosobowy narrator kinematograficzny” (którego precyzyjnie opisuje Autorka w komentarzu) wykazuje niezwykłą wrażliwość wobec rejestrowanych zdarzeń i bohaterów. Jeden z podrozdziałów komentarza został zatytułowany „Subiektywizacja czy współodczuwanie?”, Autorka stwierdza w nim „W «Głosie» nie stosowaliśmy techniki czystej subiektywizacji, raczej półsubiektywizację [...]. [...] Zamysłem było nieidentyfikowanie się z widzeniem jednego, pojedynczego nowicjusza, biorąc pod uwagę bohatera zbiorowego, a raczej obiektywne «przeniesienie» widza w sam środek zakonu, dając mu miejsce wśród nowicjuszy” (s. 33). W tym miejscu chciałabym wspomnieć o istotnym walorze filmu, który już zasygnalizowałam. Autorka „Głosu” znakomicie zdawała sobie sprawę z faktu, że wybór tematu niesie ze sobą pewne konsekwencje i to na różnych poziomach, na przykład wyboru operatora. Widziała, że musi to być mężczyzna (większość ujęć kręcono w klasztorze), zastanawiała się jednak, czy powinien to być człowiek wierzący (s. 25). Wojciech Staroń, wybitny operator, autor zdjęć do kilkudziesięciu filmów fabularnych, dokumentalnych i spektakli telewizyjnych, znakomicie odnalazł się w świecie klasztoru nie tylko jako doświadczony artysta, ale również osoba wierząca, posiadająca wiedzę dotyczącą, między innymi, przebiegu rytuałów. Film mógłby mieć inny kształt, gdyby operatorem był ateista lub człowiek innego wyznania. I tu właśnie upatruję cechy narracji „Głosu”, jaka uderzyła mnie już przy pierwszym kontakcie z filmem: empatii, która zbliża widza do bohaterów, pozwala zobaczyć w nich ludzi podobnych do nas,

podejmujących jednak inne decyzje. Jak przyznaje Pani mgr Dominika Montean-Pańków, „[...] zależało mi na tym, aby widz w pełni mógł poczuć/doświadczyć tego, czego doświadczają bohaterowie, w szczególności czynności, które dotyczyły ich życia duchowego” (s. 34).

Film trwa niewiele ponad siedemdziesiąt minut i rozpoczyna się ujęciem morskiej wydmy, która w pierwszej chwili może przypominać pustynię. W oddali widzimy sylwetki idących ludzi, nie wiemy jeszcze, czy to mężczyźni, czy kobiety. Po chwili na obraz stóp brodzących w piasku nakłada się głos z offu, zaraz potem zobaczymy twarz mówiącego mężczyzny. Jak się później okaże, to magister nowicjatu ojciec Piotr Szymański. „Wyzwaniem, które sobie postawiła, było uciec od psychologii i skupić się na duchowości” (s. 26) – pisze Doktorantka. To niezwykle trudne zadanie – nie tylko w trzeciej dekadzie XXI wieku. Widz ogląda codzienne czynności nowicjuszy: wykłady magistra nowicjatu, lekcje angielskiego, prace porządkowe w budynku zakonu, spacer po plaży i mieście, wizytę u fryzjera, grę w piłkę... Montean-Pańków pokazuje swoich bohaterów w sytuacjach codziennych, potocznych, ale i tych wyjątkowych, na przykład podczas wizyt w domach rodzinnych po roku przebywania w zakonie, w momencie, gdy niektórzy rezygnują z nowicjatu. Zwrócić należy uwagę na niezwykle precyzyjną konstrukcję filmu: w połowie oglądamy scenę, w której dwaj bohaterowie mówią kolegom o swojej rezygnacji. Ale widzimy też inną, kiedy jeden z mężczyzn pozostających w nowicjacie opowiada towarzyszom o momencie, kiedy mierzył się z podobną decyzją. Był na spacerze, widział radosne dzieci i szczęśliwych ojców. To niezwykła scena: młodzi mężczyźni słuchają kolegi pełni zrozumienia, ale też żartują, śmieją się, dowcipnie puentują przedstawioną sytuację. Jedną z największych zalet filmu Doktorantki jest prostota w pokazywaniu codzienności, niewątpliwie odmiennej od codzienności widzów. Staje się jednak bliska, znajoma dzięki drobnym z pozoru elementom: doniczce, która spadła z parapetu podczas wycierania podłogi, ślubnej sukience siostry bohatera, którą trzeba spinać agrafką. Ta narracja „empatyczna” pozwala właśnie na ukazanie duchowości, a nie tylko religijności młodych ludzi (nie bez znaczenia pozostaje tu bez wątpienia wybór wykładów ojca Piotra Szymańskiego – ich uniwersalność sprawia, że słuchamy ich nie tylko jak nauk dla nowicjuszy). Film

zamyka scena na plaży – tym razem bohaterowie zbliżają się do kamery, a widz rozpoznaje ich twarze.

Nie znam bezpośrednich reakcji widowni „Głosu” po obejrzeniu filmu – poza tymi, o których pisze Pani mgr Dominika Montean-Pańków. Oglądając dokument, czułam się, jakbym towarzyszyła w duchowej drodze młodych ludzi – obserwując ich z zewnątrz, nie przekraczając granicy prywatności, a jednak będąc dopuszczoną do pewnej intymności przeżyć. Bardzo poruszyły mnie sceny w hospicjum, gdzie nowicjusze wykonują proste czynności pielęgnacyjne i modlą się z umierającymi kobietami; jeden z nich widzi również śmierć pensjonariuszki placówki. Doktorantka stwierdza, że warstwę duchowości opierała głównie na metaforze, budowanej przy pomocy montażu (s. 26) – moim zdaniem, równie silnie ujawnia się ona właśnie w mikroobserwacjach codzienności, komponowanych tak, że sacrum zderza się z profanum (sceny nabożeństw i modlitwy obok scen porządkowania budynku), to, co witalne i młodzieńczo radosne z tym, co ostateczne (ujęcia gry w piłkę i obrazy z hospicjum).

Konkludując, film „Głos” jest dziełem niezwykle wartościowym, spójnym stylistycznie i mogącym wzbudzać głębokie emocje widza. Na uwagę zasługuje również tytuł – niejednoznaczny, ale bardzo sugestywny. Czy ów głos jest głosem wewnętrznym, skłaniającym młodych mężczyzn do wyboru drogi zakonnej lub jej porzucenia, czy głosem Boga? Wspomniałam o wykładach magistra nowicjatu, ich fragmenty są dobrane tak, że nie dotyczą wyłącznie powołania, pełnego oddania, wręcz przeciwnie: uwagi o skupieniu na sobie, które przeczy prawdziwemu samopoznaniu, o kontakcie z drugim człowiekiem mogą być cenne zarówno dla wiernych świeckich, jak i dla osób niewierzących.

Pisemny komentarz do pracy doktorskiej „Narracja i narrator w filmie dokumentalnym” jest tekstem krótkim (liczy wraz z Bibliografią i Filmografią 47 stron) i składa się z dwóch zasadniczych części. We Wstępie Autorka deklaruje: „Instancja i status narratora fascynowała mnie, odkąd pamiętam” (s. 2). Kwestia tego, kto opowiada

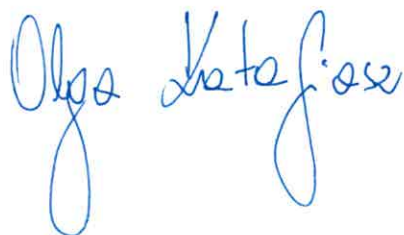
jest dla Pani Montean-Pańków kluczowa. W pierwszej części Autorka przedstawia wybrane teorie dotyczące narracji – literaturoznawcze i filmoznawcze. Przywołuje koncepcje narratologów takich jak: Seymour Chatman, Wayne Booth, David Bordwell, Edward Branigan, Gérard Genette. Przyznam, że ta część, choć niezmiernie interesująca, mogłaby zostać bardziej rozbudowana o, na przykład, obszerniejsze przykłady filmowe. Kluczowym zagadnieniem jest dla Pani mgr Dominiki Montean-Pańków kwestia ontologiczna: kim jest (jeśli istnieje) narrator i jaka relacja łączy go (lub nie) z odbiorcą? Naturalnie, upraszczam w tym momencie złożone teorie, po to jednak, by spróbować dotrzeć do intencji Autorki. Tą jest, jak sędzę, próba zdefiniowania swojego statusu jako autorki filmu „Głos”. W kolejnym podrozdziale Części I Doktorantka przytacza definicje filmu dokumentalnego, z których najważniejsza dla dalszych rozważań i samego dokonania artystycznego wydaje mi się ta cytowana powyżej – Wojciecha Wiszniewskiego. Ostatni podrozdział teoretyczny poświęcony został narratorowi niewiarygodnemu w filmie dokumentalnym. Autorka odwołuje się przede wszystkim do tekstu Jacka Ostaszewskiego „Narrator niewiarygodny w filmie fabularnym” oraz do tekstu Fiony Otway „The Unreliable Narrator in Documentary”. Ten fragment jest bardzo interesujący, moim zdaniem jednak zabrakło w nim przykładów filmów, w których ironia okazuje się ważnym elementem narracji (za takie uważam, na przykład, filmy Michaela Moore’a). W części teoretycznej nie pojawia się również wzmianka o Polskiej Szkole Dokumentu, co mogłoby znacząco nie tylko wzbogacić wywód, ale również wprowadzić nowe perspektywy dotyczące funkcji narratora.

W Części II Doktorantka dokonuje „Opisu i analizy własnego procesu artystycznego na podstawie filmu dokumentalnego pt. «Głos»”. Wysoko cenię tę część pracy: czytelnik jest konsekwentnie prowadzony przez kolejne podrozdziały – tak, by najpełniej zrozumieć intencje i zamysł twórczy Pani mgr Montean-Pańków. Narrację swojego filmu określa jako bezosobową: „W moim zamierzeniu reżyserskim miał to być czysty i prosty przekaz. [...] Wszystko po to, żeby widz mógł [...] metaforycznie rzecz ujmując – wejść całym sobą w zakon, czyli zatopić się w życiu pokazywanym na

ekranie” (s. 28). Moim zdaniem, to zamierzenie zostało w pełni zrealizowane, a sam film w sposób istotny wpisuje się w tradycję polskiego kina dokumentalnego.

Po zapoznaniu się z przedstawioną rozprawą doktorską, złożoną z oryginalnego dokonania artystycznego, filmu „Głos” oraz pisemnego komentarza „Narracja i narrator w filmie dokumentalnym” popieram wniosek o nadanie Pani mgr Dominice Montean-Pańków stopnia doktora w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne. Kandydatka w spełnia wymagania stawiane w artykułach 186 i 187 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

Kraków, 3 listopada 2025 roku

Handwritten signature in blue ink, reading "Olga Kotofisz".